



**Fundacja Domu Leszczyńskich
im. Króla Stanisława Leszczyńskiego
„QUOMODO”
www.quomodo.org.pl**

Do:

Prezydent Rzeczypospolitej
Sz.P. Karol Nawrocki
Warszawa

Do:

Szef Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej
Sz.P. Zbigniew Bogucki
Warszawa

Do:

Trybunału Konstytucyjnego (TK) — do wszystkich sędziów Trybunału
Warszawa

Do:

Marszałka Senatu Rzeczypospolitej — do wszystkich Senatorów
Warszawa

Do:

Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej — do wszystkich Posłów
Warszawa

Do wiadomości:

Naród Polski — do wszystkich Obywateli Polski, czujących się Polakami.

Myszków (nad Wartą) 5 luty A.D.2026.

PETYCJA
w formie listu otwartego
w sprawie Ustawy budżetowej na 2026 rok

Veto Trybunalskie a Veto Sejmowe.
Konstytucja „Incompatibilitas” — O niepołączalności funkcji i stanowisk, z 1505 roku.
Dług zniewala!
O zaborach nazw i mienia.

*Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą!
Nie czyni drugiemu, co Tobie niemiłe!*

Piniejszą Petycją, w ramach dostępu do informacji publicznej oraz w ramach jawności życia publicznego, żądamy:

- ❖ Od Pana Prezydenta RP — pisemnej informacji nt. motywów (pisemnego uzasadnienia) podpisania Ustawy budżetowej na 2026 rok, z długiem ponad 271 mld PLN oraz wyjaśnieniem, dlaczego poinformował Naród Polski o tym, jakoby nie miał prawa weta wobec Ustawy budżetowej?
- ❖ Od Szefa Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej — pisemnej odpowiedzi, dlaczego poinformował publicznie Naród Polski o tym, jakoby Pan Prezydent RP, nie miał prawa weta, wobec Ustawy budżetowej?
- ❖ Od Marszałka Senatu — pisemnej informacji od każdego Senatora oddzielnie, odpowiedzi nt. motywów głosowania „za” Ustawą budżetową na 2026 rok z długiem ponad 271 mld PLN.
- ❖ Od Marszałka Sejmu — pisemnej informacji od każdego Posła oddzielnie, odpowiedzi nt. motywów głosowania „za” Ustawą budżetową na 2026 rok z długiem ponad 271 mld PLN.
- ❖ Od każdego sędziego Trybunału Konstytucyjnego — pisemnego uzasadnienia nt. motywów głosowania „za” Uchwałą uznającą Ustawą budżetową na 2026 rok z długiem ponad 271 mld PLN za zgodną z Konstytucją.

Piniejsza Petycja nie dotyczy Premiera Rządu III RP i Jego koalicjantów, bowiem nie zadaje się pytań, na które zna się prawdziwe odpowiedzi.

Premiera Rządu III RP - Donalda Tuska, już dawno (2015 rok) uznaliśmy za osobę niekompetentną i nieodpowiednią do rządzenia państwem, a przede wszystkim, do rządzenia Narodem Polskim. Tylko specyfika ustrojowa III RP, jako sukcesora PRL, a konkretnie ustalenia pozaparlamentarne lat 1988-1893, mogły doprowadzić do rządzenia państwem przez obecny Rząd.

Nie oznacza to jednocześnie, że opowiadamy się za Rządem obecnej opozycji partyjnej; stanowi ona, bowiem element tych ustaleń.

Tajny (już niby nie) Traktat Poczdamski z 17 lutego 1720 roku jest nadal aktualny! Wystarczy zapewnić anarchię w Polsce, sprzeciwiając się reformom! Wystarczy utrzymać dotychczasowy ustrój! Wystarczy bronić „swobód szlacheckich” alias praworządności w Polsce, tak, jak Unia Europejska (czytaj Niemcy) ją rozumie! Anarchia saska wróciła! Siłą rzeczy, wrócił Dom Leszczyńskich.

Jako Dom Leszczyńskich opowiadamy się za Rządem: narodowym, bezpartyjnym, wyłanianym przez bezpartyjny Sejm i bezpartyjny Senat, zaakceptowanym przez Prezydenta, a w przyszłości przez Króla. Reformy w tym kierunku to konieczność; to Polska Racja Stanu.

Fundacja Domu Leszczyńskich „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

z siedzibą w Poznaniu

www.quomodo.org.pl

fundacja.leszczyńskich.quomodo@gmail.com

Według naszej koncepcji ustrojowej: Rząd rządzi, sądy wydają wyroki, a Sejm i Senat uchwalają prawo; wszyscy w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z Królem na czele, a nie w imieniu Rzeczypospolitej partyjnej, czyli w imieniu konkretnych partii i ich Szefów (jak jest obecnie).

Trzeba zdecydować, czy Rzeczpospolita jest reprezentowana przez Rząd (Szefa partii politycznej), czy przez Prezydenta (kadencyjny reprezentant części społeczeństwa — 51% głosujących), czy przez Króla (dziedziczny chrześcijański monarcha — reprezentujący Familię Panującą)? Jeśli każdy wiosłarz wiosłuje w sobie wiadomym kierunku, nic z tego nie będzie! Dla państwa bez określonego celu, żaden wiatr nie jest pomyślny! Albo jeden albo żaden! Nie może być pięciu kapitanów na statku!

Opowiadamy się za Rządem, składającym się z ludzi kompetentnych, nienależących, od co najmniej 5 lat, do żadnej partii politycznej, dbającym o harmonijny rozwój Polski, dbającym o osobisty (wszechstronny) rozwój każdego Polaka, dbającym o polską przedsiębiorczość i wynalazczość, dbającym o godność Polski i Polaków, szanującym prawdziwą historię Polski na przestrzeni całych dziejów, dbającym przede wszystkim o rodzinę polską według porządku miłosierdzia (*ordo caritatis*), szanującym tradycje słowiańskie i religię chrześcijańską, dbającym o równowagę budżetową, niezaciągającym żadnych długów.

Opowiadamy się za Rządem — dobrym gospodarzem, a nie za Rządem — synem marnotrawnym!

Pasza Petycja ma za zadanie zwrócić uwagę przede wszystkim „ludzi władzy” na pogłębiającą się patologię życia publicznego w Polsce, spowodowaną odejściem od naszych historycznych osiągnięć ustrojowych (od Konstytucji z czasów królewskich, od organizacji Sejmików Ziemskich i od Sejmu Walnego, od Królestwa), a jednocześnie świadomym dążeniu w kierunku anarchii (już nie dokonywanej przez oligarchię szlachecką, ale przez oligarchię partyjną — odpowiednik szlachty gołoty), od odejścia od zapisów i ducha Konstytucji z 1997 roku, jako owocu - kompromisu zawartym pomiędzy ruchem robotniczym „Solidarność” a upadającą władzą PRL, który to ruch, oprócz realizacji postulatów związkowych, przywrócił Polsce **Senat**, zniesiony sfałszowanym referendum z dnia 30 czerwca 1946 roku. Niestety, z czasem (dość krótkim) z Senatu wyrugowano przedstawicieli „Solidarności”, na rzecz funkcjonariuszy partyjnych, wszelkich maści. Dzisiejsza „Solidarność” została spacyfikowana do roli stricte związkowej, z marną skutecznością działania. *Miałas „Solidarność” w ręku złoty róg (Senat) został ci się ino...*

W naszej tradycji ustrojowej, Senat, był wraz z Królem, elementem monarchii, podczas gdy Sejmiki Ziemskie i Izba Poselska, były elementem demokracji. Od 1493 roku, a może i wcześniej, byliśmy *monarchią mixtą* (monarchią demokratyczną lub demokracją królewską). Nasz wzór ustrojowy, z Senatem, - organem reprezentującym dobrze rozumianą arystokrację (z gr. *aristos* — najlepszy, *kratos* — rząd, władza) usytuowanym pomiędzy Posłami Ziemskimi (reprezentującymi konkretną Ziemię Sejmikową i ich mieszkańców) a Królem, gwarantował powstrzymywanie, z jednej strony, chuci (populizmu) tłumu, a z drugiej strony, możliwego despotyzmu (absolutyzmu) Króla.

Głosy Senatorów wazono a nie liczono!

Ten opisany, przez Wawrzyńca Goślickiego w traktacie: „*De optimo senatore*” z 1564 roku, model ustrojowy, był wzorcem do przyjętego modelu ustrojowego m.in. w USA, czego ówczesni ojcowie USA nie ukrywali.

Niestety, obecna rola Senatu w III RP (jako sukcesora PRL), ostentacyjnie lekceważy ustalenia uzgodnione z ruchem robotniczym „Solidarność”. Senat został zawłaszczony przez oligarchie partyjne, zwane partiami politycznymi. Ani jedna z nich, nie reprezentuje: ani arystokracji, ani robotników. Senat został zabetonowany wewnętrznymi „uchodźcami” partii politycznych (niektórzy robią to dla immunitetu) i jest obecnie kwiatkiem do kozucha do równie oligarchicznego (partyjnego) Sejmu.

Nie jest to historycznie **Senat Rzeczypospolitej**, ale jest to *de facto* „**Rada Wyższa Partii Rządzących**”.

Fundacja Domu Leszczyńskich „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

z siedzibą w Poznaniu

www.quomodo.org.pl

fundacja.leszczyńskich.quomodo@gmail.com

Trzeba to zmienić **Paktem Senackim**, nawiązującym Stronę i Naród Polski, a szczególnie nawiązującym „Solidarność”, do odpartyjnienia Senatu i uczynienia go **Senatem Społecznym** (obywatelskim) a nie **Senatem Partyjnym**.

W roku 2026 są możliwe zmiany w Ordynacji Wyborczej do Senatu, gwarantujące np. 48 miejsc w Senacie, przedstawicielom Sejmików Wojewódzkich, wybieranych (po trzech z każdego Sejmiku) spośród samorządowców, większością 75% głosów.

Możliwe jest też ustawowe veto dla kandydatów partyjnych do Senatu.

Nawet gdyby tych proponowanych zmian nie było, wzywamy Naród Polski, by w najbliższych Wyborach do Senatu, nie głosował na przedstawicieli partii politycznych, od „A” do „Z”.



obecna klasa polityczna, lekceważąca dorobek historyczny polskiego parlamentaryzmu oraz lekceważąca Umowę Społeczną z „Solidarnością”, rażąco lekceważy też obecną Konstytucję z 2 kwietnia 1997 roku (dalej Konstytucja).

Zgodnie z Art. 11 Konstytucji, partie polityczne mogą, co najwyżej „wpływać metodami demokratycznymi na kształtowanie polityki państwa”. Czyli mogą robić mniej więcej tylko to, co robi nasza Fundacja niniejszą Petycją.

Zgodnie z Art. 13 zakazane jest istnienie partii politycznych, które stosują „przemoc” w celu „wpływu na politykę państwa”.

Abstrahując od wykładni rozszerzającej, znaczenia słowa „przemoc”, oczywistym jest, że partyjny Poseł lub Senator, głosujący „za” długiem publicznym w Ustawie budżetowej na 2026 rok w wysokości 271 mld PLN, w oczywisty sposób, nie tylko „wpływa na politykę państwa” ale ją realizuje przemocą. Żaden partyjny Poseł lub Senator nie dysponuje, bowiem pełnomocnictwem szczególnym, ze swojego Okręgu Wyborczego, na zaciąganie długu w imieniu wyborców, lub szerzej - mieszkańców!

Patologia, obecnej praktyki sprawowania władzy, doprowadziła do tego, że partie polityczne rozumieją po swojemu „metody demokratyczne” i „przemoc”, bezpośrednio realizując **politykę swojej partii i jej Szefa**, a nie **politykę państwa i narodu**.

Patologia ta dotyczy, tak partyjnych: Posłów, Senatorów, Członków Rządu, jak samego Premiera, który jako: Szef Rządu, Poseł i Szef Partii w jednym, realizuje politykę własnej partii politycznej (bliższa koszula ciału), trzymając w ryzach własnych członków partii i koalicjantów (Posłów i Senatorów). Czy interes partii jest zgodny z interesem narodu? Ogon kręci psem!

Logiczne, że w takiej wypaczonej *ad extremum* praktyce ustrojowej, Premier Rządu III RP, realizuje *de facto* politykę własnej partii, a nie politykę państwa czy Narodu Polskiego. Rodzi się pytanie: a jaki interes reprezentuje dana partia?

Przede wszystkim, sugerujemy Rząd zgodny z Konstytucją tzn. bezpartyjny Rząd fachowców! Zero bezpośrednich wpływów partii politycznych, nie tylko w Sejmie czy Senacie, ale przede wszystkim w Rządzie!

Obecny Rząd III RP ostentacyjnie lekceważy zapisy Ar. 11 i 13 Konstytucji, uznając, że partia ma prawo **rządzić** a nie **kształtować politykę państwa**.

Ustawa budżetowa na 2026 rok, przygotowana przez Szefa partii z reprezentantami koalicji — również Szefami innych partii, rażąco obraża Art. 11 Konstytucji w aspekcie dowolnego rozumienia „*metod demokratycznych*” na rzecz tzw. „*demokracji walczącej*”, co rażąco obraża obecną Konstytucję oraz Konstytucję „*Incompatibilis*” z 1505 roku o niepołączalności stanowisk i funkcji.

Obecny Rząd III RP, w myśl zapisu i ducha Art. 11 i 13 Konstytucji, jest **Rządem niekonstytucyjnym**.



Fundacja Domu Leszczyńskich „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

z siedzibą w Poznaniu

www.quomodo.org.pl

fundacja.leszczyńskich.quomodo@gmail.com

W ramach zbliżającej się 100. rocznicy tzw. „Zamachu Majowego” roku 1926, dokonanego przez Józefa Piłsudskiego, stanowi to określone memento, tym bardziej, że Donald Tusk, jako magister historii napisał pracę magisterską *o kształtowaniu legendy Józefa Piłsudskiego w przedwojennych czasopiśmie*. Donald Tusk zatem wie, jak socjologicznie, za pomocą mediów, można manipulować tłumem w taki sposób, aby z dyktatora i satrapy, zrobić męża opatrnościowego ojczyzny. A „piłsudczyków” (oddziałów szturmowych) w III RP nie brakuje.

A propos, szokuje, że na czele Rządu stoi historyk a nie ekonomista!

Ekonomia to nauka społeczna o gospodarowaniu ograniczonymi zasobami w celu zaspokajania rosnących potrzeb. To nauka o oszczędzaniu. Lepsza jest, bowiem pozycja gospodarza, który innym pożycza, a nie tego, który od innych pożycza!

Ekonomia to przede wszystkim wiedza o oszczędzaniu, o kumulacji kapitału.

Stawianie od wielu lat na czele Rządu III RP historyków a nie ekonomistów, to umieszczanie w kokpicie samolotu socjologów. Katastrofa jest tylko kwestią czasu!

Jako Fundacja Domu Leszczyńskich, jednocześnie zwracamy Panu Prezydentowi RP, Marszałkom obu Izb Parlamentu uwagę, że w cywilizacji łacińskiej **prawo publiczne nie może być stanowione przez osoby prywatne.**

ius publicum privatorum pactis mutari non potest.
Prawo publiczne nie może być zmienione umowami osób prywatnych.

Partie polityczne są organizacjami prywatnymi, a nie publicznymi.

Jeśli po analizie głosowania w Sejmie i Senacie nad Ustawą budżetową na 2026 rok okazałoby się, że głosy „za” Ustawą budżetową oddali Posłowie i Senatorowie, będący jednocześnie członkami partii politycznych, to głosy te, TK powinien unieważnić (odliczyć), jako głosy stanowiące prawo prywatne, a nie publiczne, ponieważ Ustawa budżetowa nie jest prawem prywatnym a publicznym.

Chyba, że *a contrario* przyjmiemy, że Ustawa budżetowa na 2026 rok jest w części stanowiącej o długu, **Ustawą prywatną**, a więc ustanowiony dług nie jest **długiem publicznym** a jest **długiem prywatnym** tych członków partii, którzy „za” nią głosowali i tych, którzy ją podpisali.

Po odliczeniu, takich partyjnych (prywatnych) głosów: Posłów i Senatorów, okaże się zapewne, że Ustawa budżetowa na 2026 rok nie miała wymaganej większości bezwzględnej wolnych Posłów i Senatorów tzn. Posłów i Senatorów bezpartyjnych (publicznych a nie prywatnych).

Przy okazji, będzie to też jasny sygnał na przyszłość, że Trybunał Konstytucyjny nie będzie tolerował w przyszłości głosów prywatnych Posłów i Senatorów w Sejmie i Senacie, czyli, że TK będzie za każdym razem, badając zgodność Ustawy z Konstytucją, nie uznawał *ipso facto* głosów Posłów i Senatorów głosujących „za” Ustawą, ale należących jednocześnie do partii politycznych, jako głosów z mocy prawa rzymskiego (cywilizacyjnego) oraz z mocy Art. 11, 13 Konstytucji, *ipso facto* nieważnych z powodu wadliwego umocowania (*falsus procurator*).

Posłowie i Senatorowie są wystawiani na Listy Wyborcze przez partie polityczne, a następnie są wybierani przez Wyborców w Okręgach Wyborczych, stając się przedstawicielami i pełnomocnikami nie tylko wyborców, ale wszystkich mieszkańców danego Okręgu Wyborczego. Fatalna praktyka (zły zwyczaj) spowodowała, że zaraz po Wyborach Parlamentarnych „przeistaczają się” oni w przedstawicieli partii politycznych w Sejmie czy Senacie. W rzeczywistości nie są oni wdzięczni i lojalni Wyborcom, którzy na nich głosowali, ale są wierni i lojalni tym, którzy ich wystawili na Listy Wyborcze. **To oczywiście, wypaczenie demokracji na rzecz oligarchii partyjnej!**

Jeśli Posłowie i Senatorowie, nadal chcą być przedstawicielami partii politycznych w Sejmie i Senacie, to bez prawa uznawania ich głosów podczas głosowań za ważne; przynajmniej na początek przez Trybunał Konstytucyjny, stojący na straży Konstytucji.

Fundacja Domu Leszczyńskich „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

z siedzibą w Poznaniu

www.quomodo.org.pl

fundacja.leszczyńskich.quomodo@gmail.com

Takie podejście do zagadnienia ustrojowego, ma za zadanie przywrócić porządek konstytucyjny, czyli usadzić partie polityczne i ich Szefów na właściwym, pozaparlamentarnym miejscu!

Ludzie partii politycznych alias oligarchii partyjnych, mogą, co najwyżej metodami demokratycznymi *kształtować politykę państwa*.

Np., tzw. **dyscyplina partyjna** (prawo kaduka), zapewne zastosowana przy głosowaniu nad Ustawą budżetową na 2026 roku to nic innego jak zastosowana, w rozumieniu Konstytucji, *przemoc* wobec Posłów lub Senatorów; nie była to, więc „*metoda demokratyczna*” a „*metoda oligarchiczna*” zmierzająca do „*metody dyktatorskiej*”.

Notabene, partie polityczne stosujące w Sejmie i Senacie tzw. „dyscyplinę partyjną” powinny, w myśl Art. 13 Konstytucji, zostać *ipso facto* wykreślone z rejestru partii politycznych!

Informacja dla Sądu Rejestrowego partii politycznych: to nie *nieterminowe złożenie sprawozdania finansowego* partii jest groźne dla społeczeństwa, ale stosowanie *przemocy* poprzez stosowanie tzw. dyscypliny partyjnej przez kacyków partyjnych, wobec Posłów i Senatorów.

Jako Fundacja Domu Leszczyńskich jesteśmy oburzeni wprowadzeniem opinii publicznej w błąd przez Pana Prezydenta Karola Nawrockiego oraz przez Szefa Kancelarii Prezydenta - Pana Zbigniewa Boguckiego, jakoby do Ustawy budżetowej na 2026 rok nie miało zastosowania zwyczajowe prawo weta, tzn. nie miało zastosowania klauzula odmowy podpisania Ustawy przez Prezydenta RP i skierowanie jej *ex ante* **tzn. przed podpisem** do Trybunału Konstytucyjnego, a nie tylko *ex post*, co miało miejsce i co uznajemy jako **zły zwyczaj konstytucyjny** (podpis i jednocześnie przesłanie do Trybunału Konstytucyjnego).

Prezydent RP, zgodnie z zapisami Konstytucji RP (o czym dalej) dysponuje dwoma rodzajami weta; „**vetem sejmowym**” i „**vetem trybunalskim**”.

Veto sejmowe to odesłanie Ustawy **przed jej podpisaniem** z powrotem do Sejmu.

Veto trybunalskie to odesłanie Ustawy **przed jej podpisaniem** do Trybunału Konstytucyjnego.

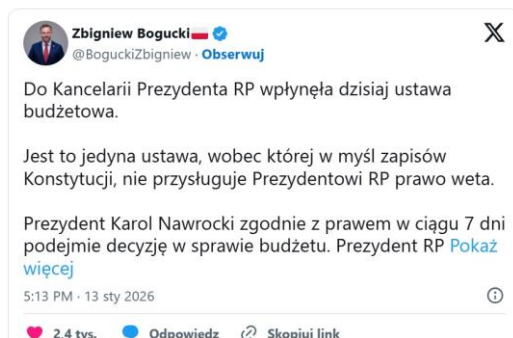
Logiczne i słuszne jest, że Konstytucja nie pozwala Prezydentowi zastosować „weta sejmowego” wobec Ustawy budżetowej, ponieważ Ustawodawca konstytucyjny, tym zapisem, zapobiega sytuacji, w której Posłowie i Senatorowie, zafundują sobie budżet pod siebie, np. określą subwencję partyjną po 20 mld PLN dla każdej partii rządzącej lub, że zafundują Polakom 271 mld długu (jak rzeczywiście się stało) lub np. 999 mld długu i więcej (jak może się stać w przyszłości).

Przy „**vecie sejmowym**” Prezydenta, Posłowie mogliby się dogadać i przegłosować większością 3/5 takie weto Prezydenta i Ustawa budżetowa, weszłaby w życie i to bez możliwości jej zbadania przez TK (Art. 122 pkt.5).

„**Veto sejmowe**” nie bada konstytucyjności ustawy, a bada większość polityczną w Sejmie. Jest to „**veto polityczne**”.

„**Veto trybunalskie**” jest to „**veto merytoryczne**”, badające zgodność Ustawy z Konstytucją, bez zważania na wolę polityczną partii politycznych w Sejmie i Senacie.

Domagamy się oficjalnego sprostowania (w ten sam sposób, w jaki była dokonana dezinformacja), tak przez Pana Prezydenta RP Karola Nawrockiego (wystąpienie publiczne), jak przez Szefa Kancelarii Prezydenta RP Pana Zbigniewa Boguckiego (wystąpienie w Telewizji „TRWAM” 12 stycznia 2026 r., Komunikat w Serwisie Społecznościowym „X” z 13 stycznia 2026 r. 5:13 PM), jednoznacznie wyjaśniając społeczeństwu w sprostowaniu, że Prezydent RP, co



prawda nie może odmówić podpisu Ustawy budżetowej a następnie odesłać ją do Sejmu — rzeczywiście i słusznie nie ma prawa „veta sejmowego” ale może odmówić podpisu każdej ustawy, w tym Ustawy budżetowej, a następnie w terminie 7 dni (Ustawę budżetową) odesłać do Trybunału Konstytucyjnego, w sprawie zgodności całej Ustawy budżetowej lub jej części z Konstytucją.

Prezydent RP wobec każdej ustawy bez wyjątku, ma prawo veta trybunalskiego!

Jeśli rozumieć odmowę podpisu jako veto Pana Prezydenta, to informacja publiczna, jaka przedostała się do opinii publicznej, że jakoby Prezydentowi nie przysługuje prawo veta do Ustawy budżetowej, była nieprawdziwa, wprowadzając społeczeństwo w błąd.

Po pierwsze, nie każdy studiuje Konstytucję, a po drugie Prezydent powinien cieszyć się zaufaniem publicznym, co najmniej takim, że to, co mówi, jest prawdą! Podobnie jest z urzędnikami Kancelarii i doradcami Pana Prezydenta.

Jednocześnie w ramach dostępu do informacji publicznej, domagamy się przesłania nam kopii Pisma przewodniego — uzasadnienia, przesłanego z Kancelarii Prezydenta RP do Trybunału Konstytucyjnego do podpisanej Ustawy budżetowej na 2026 rok przez Pana Prezydenta (Kancelarię Prezydenta) w dniu 20 stycznia 2026 roku a przesłanej do TK w tzw. trybie następczym (nowomowa).
Ciekawi Nas (zapewne Naród Polski też), co konkretnie zaniepokoiło Pana Prezydenta w Ustawie budżetowej na 2026 rok?
Czy na pewno nieodpowiedzialnie wielki dług publiczny?

Uważamy, że „salomonowe” wyjście z sytuacji, jakoby Prezydent i Jego Kancelaria dbały o finanse Narodu Polskiego, poprzez przesłanie podpisanej w dniu 20 stycznia 2026 roku przez Prezydenta Ustawy budżetowej na 2026 rok do Trybunału Konstytucyjnego w trybie *ex post* (Art. 191 Konstytucji) tj. o zbadanie zgodności Ustawy budżetowej z Konstytucją *post factum*, jest naszym zdaniem, dowodem nieprofesjonalnego traktowania zapisów Konstytucji (omijania istotnych jej artykułów), a przede wszystkim, jest **dowodem przeszkody intelektualnej w sprawowaniu nadal Urzędu Prezydenta RP przez Karola Nawrockiego.**

Ten fatalny zwyczaj prawny, tj. podpisanie Ustawy budżetowej i skierowanie jej natychmiast „następczo” (nowomowa) do Trybunału Konstytucyjnego (podobnie uczynił z Ustawą budżetową na 2025 rok Andrzej Duda) należy pilnie zaniechać!

Jest to, bowiem ewidentnie nadużycie prawa (ducha) konstytucyjnego i korzystanie z artykułu Konstytucji, który ma zupełnie inne przeznaczenie.

Ewidentnie, taka konstytucyjna możliwość kierowania ustaw przez Prezydenta do Trybunału Konstytucyjnego tzn. w trybie Art. 191 Konstytucji, ma służyć przede wszystkim Prezydentowi, do kierowania ustaw wcześniej podpisanych przez poprzedników lub wyjątkowo przez samego siebie, ale po uzasadnionej konstatacji, po upływie określonego czasu, że dana ustawa wyrządza więcej szkód niż pożytku i trzeba ją w całości lub w części wykluczyć z obrotu prawnego; np. dotyczy to obecnie Ustawy o Krajowym Systemie Faktur.

Podobnie jak w czasach królewskich, każdy kolejny Król, odnawiał lub abrogował, wydane przez poprzedników Przywileje (odpowiednik dzisiejszych Konstytucji), tak obecnie Prezydent może każdą ustawę, którą uzna za wadliwą konstytucyjnie, a podpisaną przez poprzednika lub poprzedników, a nawet przez samego siebie (np. pod wpływem błędu) kierować do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o jej całkowitą lub częściową derogację.

Kierowanie Konstytucji do TK w dniu jej podpisania jest przyznaniem się do deliktu konstytucyjnego, tj. do podpisania wadliwej konstytucyjnie ustawy w sposób w pełni świadomy.

W każdym poważnym państwie, powinien istnieć „Urząd Ostatniego Słowa” na wzór papieżstwa (*Roma locuta, causa finita*).

W tzw. demokracji, takim urzędem jest obecnie Trybunał Konstytucyjny (badający konstytucyjność ustaw) i częściowo Sąd Najwyższy (dokonujący wykładni ustaw). W dzisiejszej Polsce, niestety taką rolę, chcą pełnić również: Bruksela (Komisja Europejska) i TSUE.

W Królestwie Polskim Urzędem Ostatniego Słowa był zwyczajowo Król.

Konstytucja z 3 maja 1791 roku, wprowadziła *novum* w postaci tzw. „Straży Praw”, stojącej przy Królu. To nic innego jak obecny Trybunał Konstytucyjny — „Strażnik Konstytucji”, stojący przy Prezydencie.

Rozdział VII Konstytucji 3 maja 1791 roku (fragment):

„Żaden rząd najdoskonalszy bez dzielnej władzy wykonawczej stać nie może. Szczęśliwość narodów od praw sprawiedliwych, praw skutek od ich wykonania zależy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części rządu nieszczęściami napełniło Polskę. Zawarowawszy przeto wolnemu narodowi polskiemu władzę praw sobie stanowienia i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzą oraz wybierania urzędników do magistratur, władzę najwyższego wykonywania praw królowi w radzie jego oddajemy, która to rada Straż Praw stać się będzie.”

Jak widać z powyższego, w koncepcji Konstytucji z 3 maja 1791 roku, Król, podpisujący prawa, jako organ władzy prawodawczej, (Izba Poselska, Senat, Król), będąc jednocześnie organem, przede wszystkim, władzy wykonawczej, odpowiadał w pierw jednobożowo za podpisywane Ustawy (Konstytucje) a następnie już kolegiatnie z tzw. „Strażą Praw”, odpowiadał za stosowanie i wykonywanie prawa. Trudno jednak, w takiej nowej procedurze, wykluczyć „Straż Praw”, z etapu stanowienia prawa!

Obecnie ta kolegiatność polega na współpracy: **Prezydent — Trybunał Konstytucyjny**, przy podpisywaniu ustaw oraz przy weryfikacji Ustaw wcześniejszych, nie zweryfikowanych przez Trybunał Konstytucyjny oraz w trakcie wykonywania ustaw. Omijanie TK przy podpisywaniu większości Ustaw lub **stosowanie prawie wyłącznie „veta sejmowego” (politycznego)**, a sporadycznie tylko „veta trybunalskiego” (merytorycznego) jest świadomym, powolnym odchodzeniem od zapisów i ducha Konstytucji (zapis swoje, praktyka swoje).

Odrębnym problemem jest świadomy paraliż sądownictwa w tym składzie Trybunału Konstytucyjnego, aby móc bez konsekwencji Trybunału Stanu, dalej bezkarnie anarchizować Polskę!

To nie TK weryfikuje obecnie konstytucyjność większości Ustaw, ale partia rządząca uznająca Konstytucję „*tak ja my ją rozumiemy*”.

Ta anarchizacja życia publicznego w Polsce, sterowana ewidentnie z zewnątrz, musi być zatrzymana!

Polacy to w większości dobrzy gospodarze. Skąd się, więc biorą na pęczki, „synowie marnotrawni”? Czy możemy już mówić o partiach marnotrawnych i kto na nie głosuje?

Gdyby w Polsce, w pełni powróciła monarchia, a Król cieszyłby się należną mu powagą i autorytetem (na to potrzeba czasu), to w przypadku ustawy zawiłej prawnie lub ustawy kardynalnej, jaką jest Ustawa budżetowa lub w sytuacji gdyby Trybunał Konstytucyjny był (jak obecnie) „sparalizowany” instytucjonalnie, to Król, jako „Urząd Ostatniego Słowa”, miałby możliwość podejmować ostateczne decyzje, m.in. co do konstytucyjności lub niekonstytucyjności Ustawy lub jej części (*Regis locuta causa finita*).

Na pewno, **Ustawa budżetowa** jako **Ustawa kardynalna** powinna być każdorazowo badana przez Trybunał Konstytucyjny, a w przyszłości również przez Króla.

Czyli, do wejścia w życie Ustawy budżetowej, podjętej wcześniej, przez Sejm i Senat, wymagany powinien być konstytucyjnie obligatoryjny a nie fakultatywny podpis: najpierw Trybunału Konstytucyjnego, potem Prezydenta, a w przyszłości również Króla.

Wyrażnie widać, z Ustawy budżetowej na 2026 rok, z deficytem ponad 271 mld PLN, że obecny Rząd Donalda Tuska, przyjął w imieniu własnej partii, strategię świadomego kreowania nadmiernego długu publicznego, na szkodę państwa i Narodu Polskiego.

Na drogach, co rusz, słyszymy o szalonych kierowcach, pędzących z nadmierną prędkością, zagrażającą im samym, ale też innym użytkownikom dróg i rolą poważnego państwa jest takich szalonych kierowców ograniczać w ich poczynaniach, do odebrania im prawa jazdy włącznie.

Obecny Rząd Donalda Tuska ustawił na „tempomacie” zadłużania Polski, szaloną prędkość zadłużania państwa, ze szkodą dla państwa i Narodu Polskiego.

Obowiązkiem Prezydenta i Trybunału Konstytucyjnego (na wzór policji drogowej) jest powstrzymać takiego szalonego Premiera, przed pędzeniem z nadmierną prędkością — brawurowym zadłużaniem państwa i Narodu Polskiego. Tak ustawiony „tempomat” zadłużania Polski należy pilnie wyłączyć Premierowi III RP, preferującemu brawurową politykę finansową, na wzór syna marnotrawnego!

A to nie ostatnie słowo w temacie zadłużania Polski i Polaków w 2026 roku. Na horyzoncie pojawił się program unijny „SAFE”, czyli proponowana pożyczka 40 mld euro (ok. 170 mld PLN) na zwiększanie produktywności w Europie.

TK, rozpoznając konstytucyjność Ustawy budżetowej na 2026 rok będzie posiadał wiedzę, czy Rząd Donalda Tuska podpisał Umowę „SAFE”, co w ramach podejrzeń o świadome zadłużanie Polski, jest naszym zdaniem, raczej przesądzone!

Tym bardziej należy się przyjrzeć Art. 216 Konstytucji.

ROLA TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO JAKO STRAŻNIKA KONSTYTUCJI

Na obecnym etapie sprawy, mimo, że Ustawa budżetowa na 2026 rok została podpisana *ex ante* przez Prezydenta RP to jednocześnie znajduje się ona w fazie eksperckiego (sądowego) badania jej zgodności z Konstytucją przez Trybunał Konstytucyjny jako Urząd Ostatniego Słowa.

Trybunał Konstytucyjny ma trzy możliwości wyrokowania:

1. Uznać Ustawę budżetową na 2026 rok w całości jako zgodną z Konstytucją.
2. Uznać Ustawę budżetową na 2026 rok w części jako niezgodną z Konstytucją (o co wnosimy odnośnie zaplanowanego długu).
3. Uznać Ustawę budżetową na 2026 roku w całości jako niezgodną z Konstytucją.

Ustawa budżetowa z długiem nie jest tylko zapisem prawnym. Nie jest to zwykła Ustawa!

Jest to Umowa kredytowa! Jest to Umowa finansowa!

Nikt nie pożyczy hołyszom partyjnym 271 mld złotych!

Dlatego spłacającymi dług, mają być nie hołysze partyjni, a państwo — III RP, budowane finansowo przez Naród Polski.

To Naród Polski jest 100% udziałowcem III RP.

Zarząd każdej spółki handlowej ma określone kompetencje tzw. Zwykłego Zarządu. Gdy chce zaciągnąć dług w imieniu spółki przekraczający kompetencje tzw. Zwykłego Zarządu, musi pytać się o zgodę Wspólników lub Akcjonariuszy. W innym przypadku (braku zgody) taki zaciągnięty dług staje się długiem prywatnym Zarządu a nie spółki.

Ponadto zaciągany dług przez Zarząd musi być poręczony, co najmniej wekslem, przez Zarząd spółki.

W przypadku Ustawy budżetowej na 2026 rok, Rząd III RP nie zapytał Narodu Polskiego w referendum, czy Naród Polski (obywatele III RP) wyrażają zgodę na zaciągnięcie długu w wysokości 271 mld PLN przez Rząd, ewidentnie przekraczającego kompetencje tzw. Zwykłego Rządu?

Tym samym *ipso facto* dług ten staje się prywatnym długiem Rządu i tych, co za nim głosowali i tych, co go podpisali. Jednocześnie Rząd (Premier i pozostali członkowie Rządu) nie podpisali weksła, przedkładając Ustawę budżetową na 2026 rok do Sejmu i Senatu. Logiczne, że weksel ten opiewający na 271 mld PLN powinni podpisać również Posłowie i Senatorowie głosujący „za” Ustawą budżetową oraz Pan Prezydent.

Trybunał Konstytucyjny powinien wezwać Strony do uzupełnienia braków formalnych budżetu jako Umowy kredytowej, wzywając Strony do podpisania weksła (zdeponowanego ostatecznie w sejfach NBP).

Przyjmując, że z powodu podpisu Prezydenta III RP, Ustawa budżetowa na 2026 rok jest już realizowana, to każdy miesiąc zwłoki z podjęciem Uchwały przez TK, oznacza kreację długu na poziomie ok. 22,5 mld PLN miesięcznie (271 mld PLN/12 miesięcy). Upływający czas do rozstrzygnięcia sprawy przez TK powoduje niepewność obligatariuszy kupujących rządowy dług, co powoduje, że żądane odsetki od długu są podwyższone. Nikt roztropny nie chce kupować, bowiem obligacji (bez wcześniejszej kalkulacji podwyższonego ryzyka), które mogą okazać się niekonstytucyjne! Nawet, po podjęciu Uchwały TK, uznającej dług za niekonstytucyjny, Sejm ma 6 miesięcy na jej oficjalną korektę. Podjęcie Uchwały przez TK w czerwcu 2026 roku, to klasyczna „herbata po obiedzie”. Sprawa jest pilna i wymaga pilnego rozpoznania, w ramach aktualnego stanu osobowego TK, by ratować finanse publiczne zawczasu a nie podawać „musztardę po obiedzie”.

Fundacja Leszczyńskich (Domu Leszczyńskich — konkretnej polskiej rodziny) uznaje Ustawę budżetową III RP na 2026 rok za Ustawę niekonstytucyjną z powodu zawartego w niej deficytu — długu publicznego wynoszącego ok. 271 mld PLN. Kwestionujemy ten dług w całości, jako próbę nałożenia kolejnych ciężarów na państwo a de facto na Naród Polski, zmierzający tak do świadomego zniszczenia państwa, jak do świadomego zniszczenia Narodu Polskiego — każdej polskiej rodziny.

Partyjny Rząd Donalda Tuska wybrał opcję skokowego wzrostu zadłużania państwa i Narodu Polskiego, bez patrzenia w przyszłość na konsekwencje.

Przede wszystkim, ujemny przyrost naturalny powinien dać jasny sygnał, że nie można zadłużać przyszłych pokoleń, ponieważ malejąca liczba ludności, a tym samym podatników, może nie unieść ciężaru długu (oznacza, bowiem geometryczny przyrost długu na obywatela); po drugie: prognozy algorytmów AI (sztuczne inteligencji) jasno stwierdzają, że III RP przetrwa, co najwyżej 38 lat.

Tak jak samochód i inne urządzenia mają swoją tzw. żywotność, tak źle skonfigurowane ustrojowo państwo, również. Modele matematyczne i macierze ekonometryczne, obliczające wzrost długu wobec malejącej liczby ludności, rosnącej ceny energii oraz gwarantowaną ustrojowo niekompetencję Rządu, traktowaną jako wskaźnik ujemny ewentualnego wzrostu gospodarczego, jasno wskazują, że III RP nie przetrwa ponad 38 lat. Matematycznie jest to pewne, o ile nie będzie reform ustrojowych i roztropnego w międzyczasie gospodarza III RP ale obecny model ustrojowy, cybernetycznie na to nie pozwala.

To tak jakby kiepskiego kierowcę wstawić do bolidu F1 i pozwolić mu jechać z maksymalną prędkością. A zwiększanie długu publicznego to zwiększanie prędkości. Aby spłacić taki kolosalny dług, Rząd musiałby być profesjonalny, no, ale profesjonalny Rząd nie jedzie na szykanie w F1 z prędkością ponad 300 km/h, czyli nie zaciaga długu udając, że tor jest bez zakrętów i innych niebezpieczeństw. Rozpędzanie się przez nieprofesjonalny Rząd Donalda Tuska ponad 300 km/h w roku 2026, gdy czekają Polskę spore zakręty i szykany, to proszenie się o narodową katastrofę. Każdy system ma jakieś zabezpieczenia na wypadek

skrajności tzw. bezpieczniki, piorunochrony, etc. Zabezpieczeniem przez szalonym Premierem sterującym ręcznie Sejmem i Senatem, są: Prezydent i Trybunał Konstytucyjny a w przyszłości również Król.

Na razie musi wystarczyć protest Naszego Domu! *Non possumus!*

Firmy i państwa, a tym samym narody, można zniszczyć długiem publicznym ponad miarę. Taki dług ponad miarę gwarantuje wysokie podatki w przyszłości, gwarantowany coraz dłuższy wiek emerytalny, etc.

Już obecnie, Rząd III RP płaci wierzycielom ok. 100 mld PLN rocznie samych tylko odsetek (1/6 budżetu), a gdzie spłata kwoty głównej?

Do ZUS Rząd dopłaca ok. 80 mld PLN. Czyli już obecnie, mamy jako Polacy, na utrzymaniu emerytów podobnego państwa jak Polska. Ustawa budżetowa na 2026 rok z długiem 271 mld PLN i rocznymi odsetkami na poziomie 15 mld PLN dodaje Polakom na utrzymanie kolejnych kilka milionów emerytów obcego państwa!

Czy mamy utrzymywać wszystkich emerytów świata?

Notabene, wskazane jest pilne podjęcie decyzji (Ustawy) o **emeryturach społecznych (rodzinnych)** dla osób mających ponad 4 dzieci? Co z tego, że rodzice dostają po 800+ na dziecko, gdy na emeryturze dostają po 1.400 PLN miesięcznie i to tylko dlatego, że istnieje tzw. dopłata do najniższej emerytury dla osób mających 4 i więcej dzieci.

Emerytura Społeczna (Rodzinna) powinna wynosić na dzisiaj ok. 5 tys. PLN miesięcznie, bez prawa jej zajęcia przez kogokolwiek, z dodatkiem 1.500,00 PLN za każde dziecko ponad 4. Skoro stać III RP na utrzymywanie kilkunastu milionów obcych emerytów, to przy wymogu konieczności odwrócenia negatywnego trendu demograficznego, takie rozwiązanie jest nie tyle fanaberią, co koniecznością. Nikt nie chce być dziadem i wyrzutkiem społeczeństwa na emeryturze z powodu rodziny wielodzietnej.

Poza tym, kto ma spłacić obecne długi?

Przez ostatnie dwa lata nastąpił gwałtowny przyrost kosztów obsługi długu publicznego (250% wzrost) przy kilku-kilkunastu procentach wzrostu planowanych przychodów budżetowych. Nie trzeba być geniuszem ekonomicznym by dojść do wniosku, że za kilka lat, przyjmując model ekonomiczny Donalda Tuska jako *constans*, odsetki od długu przekroczą wpływy budżetowe. Czas to szaleństwo zadłużania Polski i Polaków zatrzymać!

Czas zatrzymać szaleństwo świadomego działania w kierunku depopulacji Polaków!

Przyjmując założenie, że potencjalna wojna kinetyczna w Polsce wywołałaby zniszczenia wojenne, to ile musiałyby być zniszczeń ekwiwalentnych do kwoty zaciąganego długu publicznego w wysokości 271 mld PLN?

Przyjmując, że II Wojna Światowa wyrządziła Polsce ok. 6.200 mld PLN strat materialnych, to kwota 271 mld PLN stanowi ok. 23% tej kwoty, czyli odpowiednik jednego roku wojny.

Czyli bez kinetycznej wojny w 2026 roku w Polsce, niszczyliśmy zaciąganiem długiem Polskę i Polaków tak, jakby prowadziła w 2026 roku wojnę, podobną do II Wojny Światowej.

Po co, więc nasi wrogowie zewnątrzni mają nas napadać, niszczyć i mordować, jak sami się niszczymy i depopulujemy (w roku 2025 był to ubytek 157 tys. ludności, w 2026 roku, zapewne będzie to ok. 180-200 tys. ludności, co jest odpowiednikiem strat wojennych podczas pełnoskalowej wojny. **Na Ukrainie zginęło w 2025 roku podczas działań wojennych ok. 46.000 osób po stronie Ukrainy, czyli ponad trzy razy mniej, niż w Polsce z powodu depopulacji.**

Odnosi się nieodparte wrażenie, że następuje szybkie przejmowanie budżetu III RP przez „obcych” (nazwijmy ich inwestorami zewnętrznymi”), poprzez płacone odsetki od długu publicznego. Już zostało przejęte ok. 15 % a w roku 2026 Rząd Donalda Tuska planuje oddać pod kontrolę (SAFE) kolejnych 10% budżetu. W sumie, więc w roku 2027 ¼ budżetu Polski będzie przeznaczana na

spłatę odsetek „obcym”. A pewnie w roku 2027 Rząd Donalda Tuska nie zatrzyma się w swym szaleństwie zadłużeniowym (ten typ tak ma) i przy braku reakcji TK zaproponuje kolejne 441 mld PLN długu. (271+170), co spowoduje przekazywanie już 50% budżetu na spłatę odsetek poczynwszy od roku 2028.

Agenda globalistów tzw. „Wielki Reset Geoeconomii” mówi o tym wprost. Nie jest to, więc teoria spiskowa ale realizowana praktyka globalistów tzn. przy pomocy nieudolnych lub zależnych Rządów, zadłużanie niewolniczo państw i społeczeństw, w kierunku ich całkowitej depopulacji, a co najmniej korporyzacji (uzależnienia od obcych).

Państwa, docelowo, mają zostać przejęte przez korporacje, stosujące instrumenty finansowe — przede wszystkim dług publiczny jako główny i bezpieczny dochód, tak naprawdę z neonielowolnictwa narodów.

Dzieje się to na podobieństwo jasioły w naturze, która opanowuje całe drzewo, aż do jego całkowitego zniszczenia.

Tak, jak jasiołę w naturze, przenoszą na drzewa ptaki, tak na budżety poszczególnych państw, przenoszą długi publiczne, globalistyczne partie polityczne z globalistycznymi Szefami partii politycznych (generalnie, bardzo tani sposób przejmowania państw i zniewalania narodów).

Jasioła wysysa z drzewa wodę i składniki mineralne, ograniczając wzrost żywiciela, czyniąc go bardziej podatnym na choroby i suszę, co w konsekwencji prowadzi do zamierania drzewa.

Dokładnie tak samo dzieje się ze wzrostem długu publicznego, który ogranicza rozwój państwa, czyni państwo nieodpornym na kryzysy (wojny), co w konsekwencji prowadzi do zamierania państwa i populacji danego państwa.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że tak Pan Prezydent jak Trybunał Konstytucyjny przyglądając się budżetowi na rok 2026 mogą, co najwyżej sprawdzić czy zaciągany dług publiczny jest zgodny z dozwolonym długiem opisanym w art. 216 ust.5 Konstytucji. Ale na szczęście nie jest tak!

W tym celu dołączamy „*Opinię prawną na temat znaczenia normy konstytucyjnej zawartej w art. 216 ust. 5 — Opinie i ekspertyzy OE-304*” opracowaną w 2020 roku zleconą przez Biuro Analiz Senatu (a jednak ówczesny Senat dokonał pewnej pożytecznej pracy) a opracowanej przez dr hab. Ryszarda Piotrowskiego - prof. UW Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Fragmety:

Określając sens zakazu sformułowanego w art. 216 ust. 5 należy mieć na względzie to, że Konstytucja RP nie legitymizuje żadnej teorii ekonomicznej, a jej postanowienia nie kształtują bezpośrednio rzeczywistości społeczno-gospodarczej, ponieważ ludzie nie mają zdolności tworzenia świata za pomocą słów.

Z art. 8 Konstytucji, w myśl którego ustawa zasadnicza jest najwyższym prawem, wynika obowiązek wykładni każdego jej przepisu zgodnie z zasadami i wartościami konstytucyjnymi oraz w dobrej wierze. W przypadku przedmiotowego przepisu obowiązek ten wymaga w szczególności uwzględnienia zasady rzetelności i sprawności działania instytucji publicznych, zasady dobra wspólnego, zasady demokratycznego państwa prawnego, zasady sprawiedliwości społecznej, zasady równości, zasady ochrony wartości konstytucyjnych, do których należy ochrona równowagi budżetowej i stanu finansów publicznych, przy założeniu, że „ochrona tych wartości nie ma charakteru ani absolutnego, ani też przeważającego w stosunku do innych wartości konstytucyjnych.

Według Trybunału Konstytucyjnego „zachowanie równowagi budżetowej, mimo że nie wyrażone wprost w konkretnym przepisie Konstytucji, stanowi samodzielną wartość konstytucyjną, podlegającą ochronie”²¹. Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie podkreślał, że art. 216 i art. 220 Konstytucji, w myśl którego Sejm nie może ustalić większego deficytu budżetowego niż przewidziany w projekcie ustawy budżetowej, a ustawa budżetowa nie może przewidywać pokrywania deficytu przez zaciąganie zobowiązań w centralnym banku państwa, powiązane z jej art. 1, uznającym Rzeczpospolitą za dobro wspólne wszystkich obywateli, nakazują uznać zachowanie

równowagi budżetowej oraz właściwy stan finansów publicznych za wartości konstytucyjnie chronione. Trybunał Konstytucyjny za wartość podlegającą ochronie uznał również przeciwdziałanie nadmiernemu zadłużeniu i podkreślał, że wszystkie te wartości w hierarchii dóbr konstytucyjnych sytuują się bardzo wysoko, bo od ich realizowania w życiu publicznym zależy zdolność państwa do działania i rozwiązywania jego różnorodnych problemów.

Z powyższej opinii jasno wynika, że **równowaga budżetowa** jest wartością konstytucyjną i ustrojową i oznacza: **zdrowy stan państwa i społeczeństwa** (dla którego państwo jest usługodawcą i dobrodziejem a nie oprawcą i ciemięzycielem) a **nierównowaga budżetowa** oznacza **stan chorobowy państwa**; stan pewnej dysfunkcji państwa.

Pogłębianie stanu dysfunkcji państwa poprzez „upuszczanie krwi społeczeństwu” musi prowadzić do „zgonu” państwa i zgonu sporej części społeczeństwa.

Tak prowadzona polityka, tzn. skokowe zadłużanie państwa może oznaczać, że obecna ekipa rządząca wie, że jej kadencja rządzenia być może dobiegnie końca w 2027 roku i ewentualny zaciągany dług w wysokości 271 mld PLN w roku 2026, który jeśli już, to powinien być rozpisany np. na 10 lat, trzeba zaciągnąć w jednym roku i podobny lub wyższy w kolejnym (nikt rozsądny nie zmienia biegu od razu z 2 na 6), by po odejściu z Rządu, kolejne ekipy rządowe miały problem „kukułczego jaja” i były zmuszone do racjonalnej polityki i „zaciskania pasa”, co w demokracji oznacza... **utratę władzy na rzecz tych nieroztropnych.**

Paradoksalnie, bowiem, z rozpasanym budżetem, część społeczeństwa siłą rzeczy żyje ponad stan, bo na kredyt przyszłych pokoleń. Dla nich, ten, co im pozwala tak żyć, to dobry Rząd. Nie są to, najczęściej ludzie oszczędni, zapobiegliwi i roztropni ale są to ci, których zwolaniem jest „*po nas choćby potop*” lub „*hulaj dusza piekła nie ma*”. Często nie mają oni dzieci ani nawet rodzin. Pamiętamy czasy saskiego rozpasania: „*Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa*”. Skończyło się to utratą państwowości, nazywanej potocznie rozbiorem.

Życie ponad stan, zawsze kończy się katastrofą, stąd tak rygorystyczne zapisy w Konstytucji 3 maja 1791 roku, od której nie może Trybunał Konstytucyjny jako „Straż Praw” (konstytucyjnych) się dystansować.

Warto zwrócić uwagę, że zaciągane długi przez Króla były długami Króla a nie królestwa, stąd po rozbiorach zaborcy skonstatowali, że Najjaśniejsza Rzeczpospolita (I RP) nie ma żadnych długów, a jedyne długi ma Król Stanisław II Poniąkowski. Zawiązano, więc *Komisję Wspólną Najjaśniejszych trzech dworów do uregulowania długów Najjaśniejszego Króla Stanisława II Augusta* (notabene były bardzo niewielkie wręcz symboliczne). Ale efekt propagandowy był!

Tak, czy owak, jeśli sami nie spłacimy swoich długów jako państwo, to zrobimy to szybko pod zaborami. Upadek państwa nie spowoduje, bowiem umorzenia długów. Spowoduje szybkie ich spłacenie przez zniewolone społeczeństwo. A emerytury wówczas będą głodowe o ile w ogóle będą! Inni nie są tak naiwni, żeby obcym płacić emerytury!

Można się jednak obawiać, że pożyczkodawcy nie będą chcieli zwrotu kapitału, ale zwrotu całego budżetu na zapłatę tylko odsetek! Problem państwowych świadczeń socjalnych, emerytur, etc., zniknie! Po prostu ich nie będzie! Kto ma dzieci, być może przeżyje; kto nie ma, trafi do przytułku!

Tak kończy się życie ponad stan!

Tak kończy państwo i naród, który powierzył stery partiom marnotrawnym!

Wrażnie widać jak na dłoni, że hołysze (jak bankowe słupy) zaciągają długi na konto innych! Mają zamiar jeść, pić i popuszcząć pasa w 2026 roku, a spłatę zostawić Narodowi Polskiemu.

Nie ma na to naszej zgody!

Fundacja Domu Leszczyńskich „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

z siedzibą w Poznaniu

www.quomodo.org.pl

fundacja.leszczyńskich.quomodo@gmail.com

UZASADNIENIE

I. WSTĘP.

 Podczas procedury legislacyjnej Ustawy budżetowej na 2026 rok w III RP (dalej Rzeczpospolita) zastosowanie miały, przede wszystkim, przepisy Ustawy noszącej tytuł Konstytucja Rzeczypospolitej z dnia 2 kwietnia 1997 roku zwanej potocznie Konstytucją.

Zanim przejdziemy do meritum sprawy, należy pochylić się nad zagadnieniem państwa i długu państwowego.

W każdej dziedzinie prawa państwowego, ma zastosowanie dorobek prawny i konstytucyjny zredagowany na przestrzeni dziejów tzw. kultura prawna. Nie działa, bowiem dany porządek prawny w państwie w ten sposób, że jednego dnia jest on całkowicie usuwany i zastępowany nowym. Tak to nie działa!

Podobnie jest z Konstytucjami.

Są prawa nabyte i dobre zwyczaje, które trzeba nadal szanować!

Ma to o tyle znaczenie, że problematyka budżetowa, może a nawet powinna być rozpatrywana, w szerszym ujęciu.

Należy zwrócić uwagę, że Ustawa - Konstytucja z 2 kwietnia 1997 roku, nie definiuje jednoznacznie ustroju Polski, tak jak na przykład zrobiła to, jako jedyna, Konstytucja z 22 lipca 1952 roku, definiując w Preambule „*Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego*”.

Konstytucja z 17 marca 1921 roku zawiera Rozdział I — Rzeczpospolita i Art. I „*Państwo Polskie jest Rzeczpospolitą*”.

Konstytucja z 23 kwietnia 1935 roku zawiera Rozdział I — *Rzeczpospolita Polska* i Art. I „*Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli*”.

W Konstytucji 3 maja 1791 roku nie ma wprost nazwy ustrojowej ale z jej zapisów (Art. III i IV) jasno wynika, że dotyczy ona *Rzeczpospolitej*, obejmującej państwa a nie jedno państwo (koncepcja federalistyczna — Unii) w formule ustroju monarchii demokratycznej, co wynika z Rozdziału V — *Rząd, czyli oznaczenie władz publicznych*.

„*Wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu. Aby więc całość państw, wolność obywatelska i porządek społeczności w równej wadze na zawsze zostały, trzy władze rząd narodu polskiego składać powinny i z woli prawa niniejszego na zawsze składać będą, to jest: władza prawodawcza w stanach zgromadzonych, władza najwyższa wykonawcza w królu i Straży i władza sędownicza w jurydykcyach na ten koniec ustanowionych lub ustanowić się mających*.”

Konstytucja z 2 kwietnia 1997 roku powieliła zapis z Konstytucji z 1935 roku. Rozdział I — *Rzeczpospolita* Art. I — *Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli*.

Podsumowując dorobek konstytucyjny Polski na przestrzeni dziejów, można dostrzec, że Polska była postrzegana — wspólny mianownik dla wszystkich Konstytucji - jako Rzeczpospolita (dobro wspólne narodów - obywateli) wielu państw wchodzących w jej skład i wielu narodów w niej żyjących, z prymatem Narodu Polskiego (z woli narodu a nie narodów) na czele.

Samo słowo Rzeczpospolita nie definiowało, czy chodzi o monarchię czy o republikę i tylko Konstytucja z 1952 roku zawężyła pojęcie *Rzeczypospolitej* poprzez przymiotnik *Ludowa* rozumiana *expressis verbis* jako *republika ludu pracującego*.

Tym samym obowiązująca Konstytucja z 2 kwietnia 1997 roku, nie definiuje wprost, czy jest Konstytucją Rzeczypospolitej, rozumianej jako republika czy rozumianej jako monarchia, czy rozumianej jako ustrój mieszany.

Pozwala to odnosić się do dorobku prawnego lat przeszłych z określoną atencją na zasadzie sukcesji prawnej, a nie cezur obowiązywania danego prawa czy porządku prawnego tylko w określonym czasie.

Kolejnym zagadnieniem jest obecny mit, że obowiązuje w Polsce (w III RP) tylko jedna Konstytucja.

Czyżby?

Zwyczajowo, od zawsze, mieliśmy wiele Konstytucji a nie jedną!

W tradycji Królestwa Polskiego od czasów koronacji Bolesława Chrobrego w 1025 roku oraz koronacji Władysława Łokietka w 1320 roku, prawo stanowione miało charakter bardziej prywatny aniżeli publiczny. To Król lub Książę, stanowili prawo i egzekwowali prawo. Dopiero za czasów Kazimierza Wielkiego zarysował się pierwszy porządek prawny prawa publicznego zawarty w tzw. Statutach Piotrkowsko-Wislickich. Już nie Król, ale odrębnie dla Wielkopolski - Sejm Wielkopolski w Piotrkowie, a dla Małopolski Sejm Małopolski w Wiślicy uchwalili prawo publiczne.

Kolejnym krokiem, porządkującym prawo publiczne były tzw. „Statuta Łaskiego” z 1505 roku, zawierające Przywileje i Konstytucje zebrane w jednym miejscu, a odnoszące się przede wszystkim do prawa publicznego, czyli do prawa, które miało obowiązywać wszystkich poddanych. Od mniej więcej 1493 roku prawo było, bowiem stanowione na Sejmach Walnych, w postaci Konstytucji. Pojawiały się, więc kolejne Diariusze lub Sumariusze Sejmów Walnych (dorobek prawny danego Sejmu) z konkretnymi Konstytucjami.

Sejmy Walne odbywały się, co 2 lata, przez 6 tygodni.

Pojawiła się Metryka Królewska (protoplasta Dziennika Ustaw) a w XVIII wieku pojawiły się tomy „Volumina Legum”, czyli zawartość wszystkich Konstytucji, podejmowanych na przestrzeni dziejów.

Dzisiaj nie jest praktykowany zwyczaj publikacji dorobku prawnego konkretnego Sejmu konkretnej kadencji, a dorobek prawodawczy Sejmów należy szukać w Dziennikach Ustaw. Niestety jest tam pominięty (nie wiedzieć dlaczego) dorobek prawny I Rzeczypospolitej.

Amerykanie mogą się szczycić Konstytucją USA z 1787 roku a Polacy oficjalnie nie mogą szczycić się i posługiwać w obrocie prawnym m.in. Konstytucją „*Neminem captivabimus nisi iure victim*” – „*Nikogo nie uwięzimy bez wyroku sądowego*” z roku 1425, Konstytucją „*Nihil novi sine communi consiliorum et nuntiorum terresterium consensu*” – „*Nic nowego bez zgody Rady Królewskiej i Posłów Ziemskich*” z 1505 roku, Konstytucją „*Incompatibilitas*” – *O niepołączalności urzędów i funkcji publicznych*” z 1505 roku i wielu innych.

Historycznie rzecz ujmując, jako Polacy mieliśmy wiele Konstytucji a nie jedną. Taka była nasza kultura prawna czasów I królewskiej Rzeczypospolitej. Dlatego posilkowaliśmy się, na pewnym etapie rozwoju, pojęciem tzw. Praw Kardynalnych jako Praw Zawiasowych (fundamentalnych, ustrojowych).

Nie oznaczało to jednak wydania jednego Aktu Prawnego, jednej Konstytucji ale wiele fundamentalnych Aktów zawartych w różnych Konstytucjach. Stąd potrzeba było tworzyć Statuta, wydawane przez poszczególnych królów, itp.

Na dany temat szukało się odpowiedniej Konstytucji, odpowiedniego Przywileju.

W drugiej połowie wieku XVIII w., w czasach Króla Stanisława II Poniatowskiego, w sytuacji końca okresu „ciemnoty saskiej” okazało się, że funkcjonowaliśmy w czasie anarchii saskiej (1697-1763), bez żadnego nowego prawa pisanego a tylko na podstawie prawa starego i prawa zwyczajowego. Przez 66 lat panowania Sasów na polskim tronie nie odbył się praktycznie żaden Sejm Walny prawotwórczy.

Przez 66 lat funkcjonowaliśmy bez Sejmu (czas anarchii saskiej) a jednak, jako Polacy, byliśmy zorganizowani na podstawie prawa zwyczajowego i starych praw kardynalnych.

Po tak fatalnym okresie „obcych rządów” podjęto w końcu wysiłek opracowania systemu prawa publicznego i cywilnego w postaci Konstytucji znanej jako tzw. „*Kodeks Zamoyskiego – Zbiór praw sądowych*” z 1776 roku, który poprzedzał Kodeks Napoleona o 28 lat (1804). Niestety, „*Kodeks Zamoyskiego*” najpierw zatwierdził Sejm Walny w roku 1778 a następnie za poduszczeniem Stolicy Apostolskiej, odrzucił Sejm Walny w roku 1780. Kodeks ten, bowiem, znacznie ograniczył jurysdykcję Stolicy Apostolskiej na Ziemiach Polskich.

Mimo a może z powodu tego niepowodzenia, Król Stanisław II Poniatowski zwołał na 1788 roku **Sejm Walny Konstytucyjny**, którego zadaniem było podjęcie Konstytucji ustrojowych, czyli określenie Praw Kardynalnych Rzeczypospolitej.

Novum polegało na tym, że Sejm Walny Konstytucyjny lat 1788-1792 miał opracować **Zbiór Praw Ustrojowych**, ratyfikowanych następnie przez wszystkie Sejmiki Ziemskie Prowincjonalne, a było ich 66 (62 było „za” 4 „wstrzymały się od głosu”).

Została, więc w 1792 roku uruchomiona procedura uchwalania praw kardynalnych (ustrojowych, kardynalnych), zatwierdzanych następnie w powszechnym referendum.



Sejm Walny Konstytucyjny lat 1788-1792 podjął 21 Konstytucji a nie jedną (co powszechnie się lansuje), z czego trzy są fundamentalne - kardynalne:

- ❖ Konstytucja „*O Sejmikach*” z 24 marca 1791 roku.
- ❖ Konstytucja „*O Formie Rządu*” z 3 maja 1791 roku.
- ❖ Konstytucja „*O Sejmach Zwyczajnych i Nadzwyczajnych*” z 13 maja 1791 roku.

Byliśmy, więc do końca państwem wielokonstytucyjnym a nie jednokonstytucyjnym!

Notabene, obecnie Szwecja ma kilka Konstytucji.

Trzeba do tej idei wielokonstytucyjności naszych przodków powrócić, bo cybernetycznie nie da się np. zwołać wolnego, narodowego Sejmu Konstytucyjnego (Konstytuanty) w ramach obecnego ustroju III RP (tzw. pat konstytucyjny), a nonsensem jest reforma konstytucyjna dokonywana przez aktualny Sejm, który nie ma legitymacji Sejmu Nadzwyczajnego — Konstytucyjnego.

Nasi przodkowie w Konstytucji z 13 maja 1791 roku „*O Sejmach Zwyczajnych i Nadzwyczajnych*” dokładnie przewidzieli taką sytuację i zaproponowali, zwoływanie, co 25 lat, Sejmu Nadzwyczajnego Konstytucyjnego, w celu przeprowadzenia reform ustrojowych.

Czas, by na tę Konstytucję (www.ktolpolski.org.pl) zacząć się powoływać, w ramach reformy ustrojowej, tym bardziej, że od Konstytucji z 1997 roku upłynęło już 29 lat. Więcej o tym: www.sejmwalny.org.pl.

W tym celu trzeba poszerzyć kompetencje Trybunału Konstytucyjnego o dorobek prawny I Rzeczypospolitej. Jednocześnie należy ten dorobek prawny wprowadzić do obiegu prawnego III RP i kolejnych ewentualnych bytów państwowych.

Czy można to zrobić zgodnie z tradycją polskiego prawa konstytucyjnego?

Trzeba przede wszystkim zrozumieć jak działa prawo w ogóle w tym prawo konstytucyjne.

Otóż zgodnie z zasadami Prawa Rzymskiego w cywilizacji łacińskiej prawo późniejsze abroguje prawo wcześniejsze, ale z zastrzeżeniem, że dotyczy to aktów prawnych o tej samej mocy, uchwalonych w tej samej formie.

Lex posterior derogat legi priori (łac. *ustawa późniejsza uchyla moc obowiązującą ustawy wcześniejszej*) (inaczej: *reguła chronologiczna*) — *reguła kolizyjna, zgodnie z którą prawo ustanowione później (pochodzące z aktów prawnych o tej samej mocy, np. z dwóch ustaw i*

tym samym stopniu szczegółowości) należy stosować przed prawem ustanowionym wcześniej. Innymi słowy norma prawna, która powstała później, deroguje (uchyla, pozbawia mocy obowiązującej) normę prawną, która powstała wcześniej.

Inveterata consuetudo pro lege custoditur – Dawny, zakorzeniony zazwyczaj przestrzegany jest jak prawo (na równi z ustawą).

In contractibus tacite insunt, quae sunt moris et consuetudinis – Uznaje się za włączone w sposób milczący do umowy [do obiegu prawnego], to co jest obyczajem i zwyczajem.

Tym samym Konstytucja z 2 kwietnia 1997 roku, rozumiana jako Prawo Kardynalne, powinna zostać uchwalona, aby być zgodna z naszym zwyczajem i prawem konstytucyjnym ustanowionym 13 maja 1791 roku, przez **Sejm Nadzwyczajny Konstytucyjny** a nie przez **Sejm Zwykły**.

Czy to oznacza, że Konstytucja z 2 kwietnia 1997 roku jest nieważna?

Nie jesteśmy zwolennikiem anarchii. Możemy napisać, że została ona uchwalona wadliwie i posiada wadę kardynalną. Coś na podobieństwo dziecka ślubnego i pozaślubnego. Dziecko pozaślubne nie powinno być dyskryminowane i nieuznawane ale zawsze lepiej mieć Konstytucję ślubną niż pozaślubną.

Ktoś złośliwy mógłby napisać, że Konstytucja z 2 kwietnia 1997 roku jest bękartem stosunku okrągłościowego ale z naszego punktu widzenia ten „bękart” nie zasługuje na takie traktowanie, jak go traktuje obecny Rząd, obecne partie polityczne, obecne urzędy i obecne sądownictwo.

Rzeczywiście, Konstytucja z 2 kwietnia 1997 roku, nie jest traktowana generalnie jako świętość ale jako coś plugawego!

Nie została uchwalona przez „Świątynię Prawodawstwa” ale przez „Budynek Partyjny”.

I to przez wszystkie strony sporu politycznego.

Czas to zmienić!

Jako Dom Leszczyńskich uważamy, że Konstytucja z 2 kwietnia 1997 roku, póki co, zachowała państwowość III RP, a lepsza taka państwowość, niż obca.

Jednocześnie proponujemy proces dążenia do Sejmu Konstytucyjnego (obywatelskiego a nie partyjnego - oligarchicznego) i uchwalenia Konstytucji (jednej lub kilku) odpowiadającej dumie i godności obecnego pokolenia Polaków.

Konstytucja z 2 kwietnia 1997 roku absolutnie nie spełnia wymagań pokolenia XXI wieku.

Trzymanie się nadal *ancien regime* III RP doprowadzi wprost do upadku III Rzeczypospolitej i kolejnej gehenny Narodu Polskiego.

II. AD REM.

A teraz do meritum. Do Ustawy budżetowej na 2026 rok.

Wypada, co najmniej, pochylić się nad zagadnieniem środków publicznych w ujęciu konstytucyjnym na przestrzenie wieków.

Przede wszystkim Ustawa – Konstytucja z 2 kwietnia 1997 roku nie definiuje jasno podziału władzy na prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Czyli w sensie ustrojowym cofnęła nas przed Konstytucję z 1791 roku, czyli do czasów anarchii saskiej, do czasów sprzed trójpodziału władz zawartych w „*O duchu praw*” Monteskiusza z 1748 roku. Notabene, Monteskiusz był częstym gościem w Luneville na dworze Stanisława Leszczyńskiego - Księcia Lotaryngi, wyganego Króla Polski.

Konstytucja z 2 kwietnia 1997 roku swoimi zapisami uznaje, że Sejm, Senat, Prezydent i Rząd to władza prawodawcza.

Fundacja Domu Leszczyńskich „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

z siedzibą w Poznaniu

www.quomodo.org.pl

fundacja.leszczyńskich.quomodo@gmail.com

Jednocześnie uznaje, że Prezydent i Rząd to władza wykonawcza.

Jednocześnie uznaje, że sądownictwo to władza sądownicza, podległa władzy prawodawczej i/lub wykonawczej.

W teorii i praktyce, inicjatywę ustawodawczą w III RP ma nie tyle Sejm i Senat co Rząd i Prezydent, a członkowie Rządu z Premierem na czele zasiadają w ławach poselskich, głosując nie tylko nad ustawami, ale m.in. nad votum zaufania do Rządu (kompletny nonsens prawny — głosowanie nad zaufaniem do samego siebie).

Jak widać, Konstytucja z 2 kwietnia 1997 roku wymieszała wszystkie władze w państwie, cofając nas poza rok 1748.

Konstytucja z 1971 roku tak stanowiła m.in. o finansach publicznych:

Władza wykonawcza [Król i Rząd] nie będzie mogła praw stanowić ani tłumaczyć, podatków i poborów pod jakimkolwiek imieniem nakładać, długów publicznych zaciągać, rozkładu dochodów skarbowych przez sejm zrobionego odmieniać, wojny wydawać, pokoju ani traktatu i żadnego aktu dyplomatycznego definitive zawierać. Wolno jej tylko będzie tymczasowe z zagranicznymi prowadzić negocjacje oraz tymczasowe i potoczne dla bezpieczeństwa i spokojności kraju wynikające potrzeby załatwiać, o których najbliższemu zgromadzenia sejmowemu donieść winna.

Ani Król ani Rząd nie mieli samodzielnej mocy ustawodawczej. O budżecie, rozumianym wówczas jako dług publiczny, miał decydować wyłącznie Sejm Walny (Posłowie i Senatorowie). W Rzeczypospolitej przedrozbiorowej nie znano pojęcia długu zewnętrznego. Zaciągane długi przez Króla były długami Króla a nie Królestwa! Sejm Walny nigdy przez kilkaset lat nie zaciągnął długu zewnętrznego.

Tu rodzi się problem prawny czy państwo może zaciągać dług wewnętrzny i zewnętrzny?

Kto ten dług może zaciągnąć? Sejm (Senat), Prezydent, Rząd?

Kogo zaciągnięty dług obciąża? Posłów i Senatorów, którzy głosowali „za”, Prezydenta III RP, który podpisał budżet z długiem, Rząd, który przedłożył budżet z długiem, państwo — III RP, Naród Polski?

Wydaje się, że nie można skutecznie zaciągnąć długu wobec osób trzecich tzn. wobec Narodu Polskiego lub obywateli polskich bez ich zgody.

Pewnie znaleźliby się tacy konstytucjonaliści, którzy twierdziliby, że skoro w wyborach powszechnych obywatel głosował na przedstawicieli Sejmu i Senatu oraz na Prezydenta, to tacy Wyborcy, materialnie odpowiadają za zaciągnięty dług. Znamy te osoby z imienia i nazwiska, bo przy głosowaniach, najpierw podpisuje się Listę Obecności (kto wie, może to jest traktowane jak podpis na wekslu?).

Tym same z odpowiedzialności za zaciągnięty dług przez Rząd, Sejm (Senat) i Prezydenta, wyłącza się osoby niegłosujące podczas wyborów parlamentarnych i wyborów prezydenckich!

Do takich osób zalicza się niżej podpisany i cały Dom Leszczyńskich. Nie chodzimy na wybory parlamentarne i prezydenckie. Nie mamy osobiście z tym obecnym długiem nic wspólnego!

Nie kieruje, więc nami motyw osobisty ale troska o tych, którzy w dobrej wierze chodzą na wybory parlamentarne i prezydenckie.

W III RP, Ustawę budżetową zgodnie z Art. 221 przygotowuje Rząd.

Art. 221.

Inicjatywa ustawodawcza w zakresie ustawy budżetowej, ustawy o prowizorium budżetowym, zmiany ustawy budżetowej, ustawy o zaciąganiu długu publicznego oraz ustawy o udzielaniu gwarancji finansowych przez państwo przysługuje wyłącznie Radzie Ministrów.

Następnie Rząd przedkłada Ustawę budżetową do Sejmu i Senatu. Po ewentualnych poprawkach, budżet trafia na stół Prezydenta do podpisu. Prezydent ma 7 dni na podpisanie budżetu lub jej niepodpisanie i zgodnie z Art. 122 pkt 3 — odesłanie Ustawy budżetowej do Trybunału Konstytucyjnego celem zbadania zgodności Ustawy z Konstytucją.

Art. 224.

1. Prezydent Rzeczypospolitej podpisuje w ciągu 7 dni ustawę budżetową albo ustawę o prowizorium budżetowym przedstawioną przez Marszałka Sejmu. Do ustawy budżetowej i ustawy o prowizorium budżetowym nie stosuje się przepisu art. 122 ust. 5 [patrz niżej].
2. W przypadku zwrócenia się Prezydenta Rzeczypospolitej do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zgodności z Konstytucją ustawy budżetowej albo ustawy o prowizorium budżetowym **przed jej podpisaniem**, Trybunał orzeka w tej sprawie nie później niż w ciągu 2 miesięcy od dnia złożenia wniosku w Trybunale.

Art. 122.

1. Po zakończeniu postępowania określonego w art. 121 Marszałek Sejmu przedstawia uchwaloną ustawę do podpisu Prezydentowi Rzeczypospolitej.
2. Prezydent Rzeczypospolitej podpisuje ustawę w ciągu 21 dni od dnia przedstawienia i zarządza jej ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.
3. **Przed podpisaniem ustawy Prezydent Rzeczypospolitej może wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem w sprawie zgodności ustawy z Konstytucją. Prezydent Rzeczypospolitej nie może odmówić podpisania ustawy, którą Trybunał Konstytucyjny uznał za zgodną z Konstytucją.**
4. Prezydent Rzeczypospolitej odmawia podpisania ustawy, którą Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodną z Konstytucją. Jeżeli jednak niezgodność z Konstytucją dotyczy poszczególnych przepisów ustawy, a Trybunał Konstytucyjny nie orzeknie, że są one nierozdzielnie związane z całą ustawą, Prezydent Rzeczypospolitej, po zasięgnięciu opinii Marszałka Sejmu, podpisuje ustawę z pominięciem przepisów uznanych za niezgodne z Konstytucją albo zwraca ustawę Sejmowi w celu usunięcia niezgodności.
5. Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie wystąpił z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego w trybie ust. 3, może z umotywowanym wnioskiem przekazać ustawę Sejmowi do ponownego rozpatrzenia. Po ponownym uchwaleniu ustawy przez Sejm większością 3/5 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 7 dni podpisuje ustawę i zarządza jej ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. W razie ponownego uchwalenia ustawy przez Sejm Prezydentowi Rzeczypospolitej nie przysługuje prawo wystąpienia do Trybunału Konstytucyjnego w trybie ust. 3.
6. Wystąpienie Prezydenta Rzeczypospolitej do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem w sprawie zgodności ustawy z Konstytucją lub z wnioskiem do Sejmu o ponowne rozpatrzenie ustawy wstrzymuje bieg, określonego w ust. 2, terminu do podpisania ustawy.

Prezydent przed podpisaniem Ustawy budżetowej jest zobowiązany sprawdzić, czy Ustawa budżetowa, co najmniej, spełnia warunek opisany w Art. 216 Konstytucji. Jeśli nie spełnia, nie może jej podpisać bez popełnienia deliktu konstytucyjnego!

Prezydent Karol Nawrocki w momencie podpisywania Ustawy budżetowej zdawał sobie sprawę, że narusza ona rażąco Art 216 Konstytucji, co wyraził podczas swojego wystąpienia publicznego w dniu 21 stycznia 2016 roku, a mimo to ją podpisał.

Art. 216.

5. Nie wolno zaciągać pożyczek lub udzielać gwarancji i poręczeń finansowych, w następstwie których państwowy dług publiczny przekroczy 3/5 wartości rocznego produktu krajowego brutto. Sposób obliczania wartości rocznego produktu krajowego brutto oraz państwowego długu publicznego określa ustawa.

Prezydent RP w swoim wystąpieniu publicznym 21 stycznia 2026 roku poinformował opinię publiczną, że podpisał Ustawę budżetową i w „trybie następczym” (nowomowa) na podstawie Art. 191 skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego.

Art. 191.

1. Z wnioskiem w sprawach, o których mowa w art. 188, do Trybunału Konstytucyjnego wystąpić mogą:

1) Prezydent Rzeczypospolitej, (...).

Fundacja Domu Leszczyńskich „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

z siedzibą w Poznaniu

www.quomodo.org.pl

fundacja.leszczyńskich.quomodo@gmail.com

Jak można łatwo zauważyć w ramach prerogatyw prezydenckich opisanych w Art. 122 i 224 Konstytucji Prezydent nie ma takiej procedury prawnej podpisania Ustawy i odesłania jej „następczo” do Trybunału Konstytucyjnego. Takie słowo „następczo” w ogóle w Konstytucji nie występuje.

Kancelaria i sam Prezydent posiłkują się tu przepisem prawnym sprawdzania wcześniejszych Ustaw pod kątem ich konstytucyjności. Jest to mocny instrument prawny, w którym Sejm i Senat, nie chcą nowelizować fatalnej Ustawy. Na przykład gdy Sejm i Senat nie chcą ucywilizować tzw. „kwoty wolnej od zajęć komorniczych”, która jest inna dla pracowników a inna dla emerytów (dwukrotnie niższa), co ewidentnie narusza konstytucyjną równość wobec prawa (Art.32).

Podobnie jest z kwestią przedawnienia roszczeń cywilnoprawnych w Kodeksie Cywilnym, gdzie Tytuł VI jest tak zredagowany, że przy umiemytnym go stosowaniu przez firmy lichwiarskie przedawnienie roszczeń w III RP, *de facto* nie kończy się nigdy.

Takie ewidentnie niesprawiedliwe zapisy Ustaw, Prezydent dbający o Polaków, powinien kierować, w myśl Art. 191 Konstytucji do Trybunału Konstytucyjnego, a nie czekać, aż Sejm i Senat je zmienia.

Jest natomiast nonsensem prawnym, by ledwo co, podpisaną Ustawę, kierować do Trybunału Konstytucyjnego w myśl Art. 191 pkt. I ust.I Konstytucji.

Punkt ten dotyczy sytuacji, gdy Prezydent ma poważne zastrzeżenia do Ustawy przyjętej przez jego poprzednika(ów) a będącą poza weryfikacją Trybunału Konstytucyjnego. „Następczo” oznaczałoby to, jeśli już, weryfikację ustawy przez następnego Prezydenta.

Malus usus abolendus est.

Należy zwalczać złe zwyczaje (aby nie przerodziły się w prawo zwyczajowe).

To, że fatalne Ustawy podpisane przez poprzednich Prezydentów nie są odsyłane do TK w trybie Art. 191 pkt. I ust.I Konstytucji, oznacza *de facto* konserwowanie systemu okrągłostołowego. Przecież odrzucona Ustawa reparytacyjna restytucji mienia, oddalona przez Aleksandra Kwaśniewskiego mogłaby być w tym trybie odesłana do TK.

Korzystając z okazji, jako Dom Leszczyńskich, domagamy się na początek, restytucji prawdziwych nazw:

- ❖ Nie Pałac Prezydencki a Pałac Koniecpolskich (Hetmana Wielkiego Koronnego Stanisława Koniecpolskiego).
- ❖ Nie Wilanów a Milanów (własność Leszczyńskich).
- ❖ Nie Ratusz Warszawy a Pałac Leszczyńskich (Bogusława i Jana) na Lesznie.
- ❖ Nie Pałac Saski a Pałac Leszczyńskich (Stefana Leszczyńskiego — wojewody Kaliskiego).
- ❖ Nie ulica „Solidarności” w Warszawie a Aleja Leszno w Warszawie.
- ❖ Nie dzielnica Wola w Warszawie a Dzielnica Leszno (ex Jurydyka Leszno). Wieś Wola była położona bardziej na zachód.
- ❖ Nie Zamek Czartoryskich w Gołuchowie a Zamek Leszczyńskich w Gołuchowie (nazwa własna pochodzi od właścicieli a nie czasowych użytkowników).
- ❖ Nie Zamek Sułkowskich w Rydzynie a Zamek Leszczyńskich w Rydzynie (nazwa własna pochodzi od właścicieli a nie czasowych użytkowników).
- ❖ Nie Pałac w Baranowie Sandomierskim a Pałac Leszczyńskich w Baranowie.

Owszem, składamy też słuszne roszczenia majątkowe o restytucję zagrabionych majątków. Zaczniemy od restytucji prawdziwych nazw tych majątków.

Fundacja Domu Leszczyńskich „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

z siedzibą w Poznaniu

www.quomodo.org.pl

fundacja.leszczyńskich.quomodo@gmail.com

MEMENTO!

Historia wcześniej czy później zatoczy koło i Ci, którzy dzisiaj nie chcą oddać majątków prawowitym właścicielom, niech się nie zdziwią, że ich zarekwirowane majątki w przyszłości, nie będą oddane im przez kolejnych kilkaset lat aż, znów historia zatoczy koło!
Spokojnie czekamy na sprawiedliwość dziejową!

Złym zwyczajem jest podpisywanie Ustawy i jednocześnie w tym samym momencie wysyłanie jej do TK w celu zbadania jej zgodności z Konstytucją. Takie działanie winno być traktowane jako przeszkoda (intelektualna) w wykonywaniu Urzędu Prezydenta. Jak bowiem tłumaczyć podpisanie Ustawy i kierowanie jej jednocześnie z pytaniem czy jest zgodna z Konstytucją? Takie działanie jest irracjonalne. Oznacza, bowiem *quasi* dymisję, bo *de facto* oddanie się do dyspozycji TK. Jeśli bowiem TK stwierdzi, że Ustawa rażąco narusza Konstytucję ma zastosowanie Art. 145 pkt. I – Postawienie Prezydenta przed TS.

Art. 145. 1. Prezydent Rzeczypospolitej za naruszenie Konstytucji, ustawy lub za popełnienie przestępstwa może być pociągnięty do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.

Wątpliwości konstytucyjne wobec Ustawy budżetowej, które formalnie zgłosił Prezydent Karol Nawrocki w swoim wystąpieniu publicznym, powinny skłonić Go do niepodpisania Ustawy budżetowej i odesłania jej do Trybunału Konstytucyjnego a nie do podpisania jej i zapytania skierowanego do TK czy dobrze zrobił?

Źle Pan zrobił Panie Prezydencie! Miejmy nadzieję, że już więcej takiego błędu Pan nie popełni!

WNIOSKI — POST SCRIPTUM

Ponieważ „mleko się wylało”, należy retrospektywnie pomyśleć: jak do tego doszło?

Naszym zdaniem, nie wsłuchał się Pan należycie w głos Narodu Polskiego, a jednocześnie jako Prezydent RP, nadstawił Pan ucha etatowym i społecznym doradcom, którzy w tym przypadku całkowicie rozminęli się z Pana hasłem wyborczym: „*Po pierwsze Polska, po pierwsze Polacy!*”.

Od dnia podpisania Ustawy budżetowej na 2026 rok, hasło to zdewaluowało się w części 2 „*(...)po pierwsze Polacy!*” na co najmniej hasło plasujące Polaków na drugim miejscu „*(...)po drugie Polacy!*”.

Być może, Polacy jeszcze są na podium ale kolejne Pana podpisy mogą powodować, że będzie to „*po trzecie!*”, „*czwarte!*” etc.

By temu zapobiec, sympatyzujemy idei utworzenia „**Społecznej Rady Prezydenta**” reprezentującej tych, którzy na Pana głosowali a nie tylko tych, którzy Pana popierali i popierają, stając się *ipso facto* poplecznikami.

Ma Pan gremium Doradców Społecznych, ma Pan gremium Doradców Parlamentarnych ale nie ma Pan „**Społecznej Rady Prezydenta**”.

Według Nas, 100% rdzennych Polaków byłoby przeciwnych Pana podpisowi na Ustawie budżetowej na 2026 rok.

100% rdzennych Polaków optowałoby za „wetem trybunalskim”.

Skoro tak się nie stało, to nie słucha się Pan Polaków tylko samego siebie i innych ale niereprezentujących (przynajmniej w części) rdzennych Polaków.

Ponadto, stanowisko gremiów doradczych, powinno być jasne i konkretne a nie „na dwoje babka wróżyła”.

Owszem, nie może być ono decydujące, ale społeczeństwo polskie (szczególnie Pana Wyborcy) mają prawo wiedzieć, czy realizuje Pan politykę społeczną swoich Wyborców czy nie!

Czy jest Pan osobą wiary godną czy nie jest Pan osobą wiary godną!

Fundacja Domu Leszczyńskich „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

z siedzibą w Poznaniu

www.quomodo.org.pl

fundacja.leszczyńskich.quomodo@gmail.com

Dano 5 lutego 2026 r. w Myszkowie nad Wartą.



.....
mgr ekonomii (finanse) Wojciech Edward Leszczyński
Prezes Fundacji im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”



DOM LESZCZYŃSKICH

*„Qui Leszczynsciorum genus ignorat Poloniam ignorat.
Triumphalis familia, ex qua tot Duces tot Senatus decora,
tot Antistites & Archiepiscopos numerare licet”.*

MMXXVI

Fundacja Domu Leszczyńskich „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

z siedzibą w Poznaniu

www.quomodo.org.pl

fundacja.leszczynskich.quomodo@gmail.com